

Prof. dr hab. Jaromir Brejdak,
 Instytut Filozofii Uniwersytetu Szczecińskiego
 ul. Krakowska 71-79
 71-004 Szczecin
 e-mail: jaromir.brejdak@univ.szczecin.pl

Szczecin, 7. Lipca 2020.

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr Joanny Budke

Od sensu do odpowiedzialności. Moralny wymiar logoterapii i logoteorii Victora Emila Frankla

napisanej pod kierunkiem

Ks. prof. dr hab. Alfreda Wierzbickiego

Lublin ss. 208

Dysertacja mgr Joanny Budke *Od sensu do odpowiedzialności. Moralny wymiar logoterapii i logoteorii Victora Emila Frankla*

stanowi interesującą próbkę ukazania związku pomiędzy sensem a odpowiedzialnością w logoterapii i logoteorii Victora Frankla. Jej celem jest „próba rekonstrukcji Franklowskiej koncepcji wychowania odnoszącej się do idei osobowego dojrzewania człowieka poprzez odpowiedzialność” (s.15) Rozważania te podejmuje Doktorantka w czterech następujących rozdziałach. Rozdział pierwszy „W drodze do logoterapii i logoteorii Viktora Emila Frankla” ukazuje krystalizowanie się poglądów twórcy logoterapii, rodzących się z buntu i niezgodny na reifikację i depersonalizację człowieka, skutkujących zredukowaniem ludzkiej sfery sensu i wartości. Antidotum na redukcjonizm ma być, jak zauważa Doktorantka, filozofia. Rozdział drugi „Koncepcja człowieka w ujęciu Viktora Emila Frankla” ukazuje inspiracje Franklowskiej koncepcji osoby, której filarami stają się autotranscendencja, wolność oraz odpowiedzialność. Rozdział trzeci „Aksjologiczny wymiar franklowskiej psychoterapii” wprowadza fundamentalną dla osoby relację aksjologiczną, ukazującą osobę jako organon świata wartości.. To jakie znaczenie mają dla nas określone wydarzenia w życiu zależeć będzie od ich aksjologicznego

wymiaru odkrywanemu i współkonstytuowanemu przez osobę. Aksjologiczna tożsamość podmiotu uwidacznia się w sytuacjach granicznych: winy, cierpienia czy bliskości śmierci. Kompasem w poszukiwaniu sensu staje się sumienie. Rozdział czwarty "Wezwanie do odpowiedzialności jako podstawa etyki wychowawczej Frankla" ukazuje dialogiczny wymiar spotkania pomiędzy terapeutą a pacjentem. Rolą terapeuty jest doprowadzenie pacjenta do odkrycia sensu egzystencji oraz doświadczenie jego normatywnego wymiaru.

Przejdę teraz do bardziej szczegółowego omówienia poszczególnych rozdziałów. I tak w rozdziale pierwszym „W drodze do logoteorii i logoterapii Viktora Emila Frankla”, Doktorantka ukazuje drogę rozwoju myśli autora „Lekarza i duszy”, wychodząc od koncepcji Zygmunta Freuda oraz Alfreda Adlera. Ich przekroczenie Doktorantka dokumentuje trzema krytykami redukcjonistycznego ujęcia rzeczywistości człowieka sprowadzającymi go raz to, do biologicznej sfery popędów, raz to, do indywidualnej psychiki raz to, do kolektywnych form życia. Remedium na te trzy formy redukcjonizmu ma być filozofia umożliwiająca w miarę pełne ujęcie rzeczywistości człowieka. Filozofia będąca punktem podparcia logoterapii zaowocuje wspomnianą krytyką biologizmu, krytyką psychologizmu oraz krytyką socjologizmu. Autorka słusznie zwraca uwagę nie tylko na koncepcje filozoficzne ukazujące człowieka w horyzoncie urzeczywistnianych i urzeczywistniających się za jego sprawą wartości ale sięga też głębiej do Sokratejskiej majeutyki¹ oraz Jaegerowskiej *Paidei* ukazującej związku filozofii Sokratejskiej z medycyną. Doktorantka podkreśla „multidymensjonalne spojrzenie” twórcy logoterapii, nawiązujące do Nietzscheańskiego perspektywizmu², twierdząc: „Stanowisko Frankla nie oznacza odrzucenia psychoanalizy czy psychologii indywidualnej, ale raczej dopełnienie’ osiągnięć Freuda i Adlera.”(s.38)

Wydaje mi się, że jest to kluczowy moment dla adekwatnego zrozumienia zarówno terapeutycznej metody Frankla dającej odpór pośpiesznym zarzutom eklektyzmu filozoficznego oraz braku domkniętego systemu filozoficznego, jako podstawy logoterapii. Krytyka skądinąd wysuwana już pod adresem filozofii życia Nietzschego czy Diltheya, dla którego adekwatnymi formami do opisu życia były kategorie życia

¹ Frankl, V. *Psychotherapy and Existentialism, Selected Papers on Logotherapy*, s.58.

² Frankl, V. *Psychoterapy and Existentialism, Selected Papers on Logotherapy*, s.75. Multidymensjonalizm jest w pewnym sensie podjęciem Nietzscheańskiego perspektywizmu czy poliperspektywizmu, mającemu przeciwstawiać się możliwości absolutnego ujęcia prawdy, np. za sprawą wglądu ejdetycznego.

(„Lebenskategorien sind im Leben am Leben”) będącymi prototypem późniejszych Heideggerowskich egzystencjałów. Kategorie te wydobywane są z własnego doświadczenia i stanowią podstawę do zrozumienia siebie oraz innych osób. Doktorantka wydaje się być tego świadoma, cytując autora *Siły życia*, który w odniesieniu do doświadczenia Auschwitz pisał : „To było *experimentum crucis*. Fundamentalna ludzka zdolność do samo-transzendencji i samo-dystansowania się[...] była egzystencjalnie zweryfikowana i poddana walidacji w obozie koncentracyjnym.”³ (s. 25) To nie teoria ale samo życie w jego najokrutniejszym wydaniu zrodziło logoterapię . Późniejsza, wyrosła z życia, egzystencjalna majeutyka jest owocem szeroko stosowanej analizy fenomenologicznej, która w sposób bardziej adekwatny może ujmować egzystencjalność i intencjonalność człowieka⁴ (s.30) -uważa Viktor Frankl.

Doktoranka słusznie zauważa, że Frankl „nie domyka swojego systemu i pozostawia go otwartym na filozofię”(s.45) jednak wydaje mi się, zbyt pośpiesznie akceptuje słowa krytyki pod adresem Frankla, ukazującej go jako biernego „konsumenta” koncepcji filozoficznych , twierdząc np. w odniesieniu do Schelera: „Frankl nie podejmuje polemiki z Schelerem, adaptuje najbardziej interesujące elementy bez teoretycznej refleksji nad ich filozoficznym kontekstem” (s.45). Czy aby na pewno ? do tezy tej będę chciał się odnieść w podsumowaniu mojej recenzji, ukazując egzystencjalna majeutykę Frankla jako praktyczną aplikację Schelerowskiej materialnej etyki wartości..

Rozdział drugi „ Koncepcja człowieka w logoterapii i logoteorii Viktora Emila Frankla” koncentruje się na ustaleniu więzi pomiędzy wolnością a odpowiedzialnością. Autorka przywołuje Frankla zachęcającego Amerykanów aby obok znajdującej się na Wschodnim Wybrzeżu Nowego Yorku Statuy Wolności wznieść na Wybrzeżu Zachodnim Statuę odpowiedzialności, gdyż, odwołując się do lekcji polskiej historii, chciałoby się powiedzieć, nie ma wolności bez odpowiedzialności.

W analizach relacji łączącej wolność z odpowiedzialnością wyróżnione zostały trzy zasadnicze modele: model Sartrowski przyznający prymat wolności w tej relacji; model Levinasowski , w którym odpowiedzialność za Innego wyznacza horyzonty naszej wolności; oraz model, w którym zarówno wolność jak i odpowiedzialność znajdują się w równowadze. Ten zbalansowany model relacji łączącej wolność ze

³ Frankl, V. *Was nicht in meinen Büchern steht*, s.75.

⁴ Frankl, *Homo patiens* s. 19, także *Was nicht in meinen Büchern steht*, s.43.

świadomie *wybraną* odpowiedzialnością, wydaje się najpełniej opisywać stanowisko ojca logoterapii. Pełniejszą prezentację koncepcji odpowiedzialności poprzedza Autorka rekonstrukcją antropologii Franklowskiej. Z rekonstrukcji tej dowiadujemy się, że podobnie jak u Schelera mamy w niej do czynienia z dwoma wymiarami egzystencji: z wymiarem psychosomatycznym człowieka oraz z wymiarem duchowym (*Geistige Person*). Przy wyraźnym rozróżnieniu tych dwóch wymiarów, można zauważyć pewne niekonsekwencje terminologiczne, które zdążają się Autorce w rozgraniczeniu sfery duszy związanej z procesami somatycznym oraz sferą ducha, przekraczającą psycho-somatyczną dynamikę. To nie dusza, jak możemy przeczytać na s. 53, ale „duch instrumentuje psychophysikum-duchowa osoba organizuje mechanizm psychofizyczny” (*Homo patiens*, s.219). Koncepcję osobowego ducha, duchowej osoby (*geistige Person*) Doktorantka charakteryzuje w oparciu o „Dziesięć tez na temat osoby” (tekst ten nawiasem mówiąc dostępny jest również w polskim tłumaczeniu⁵). Z tez tych dowiadujemy się, że osoba jest istotą transcendencji, mającą możliwość przekraczania egocentrycznego zamknięcia w potrzebach psycho-somatycznego organizmu i jego środowiska. Osoba ma umiejętność zdystansowania się wobec potrzeb biologicznego życia, mówiąc życiu „nie”. Koncepcja duchowej osoby, pozwala Franklowi mówić nie tylko o psychologii głębi rozumianej w znaczeniu Freudowskim ale psychologii głębi osobowej, będącą psychologią wysoką, psychologią duchowych, noogennych, wyżyn (*Höhenpsychologie*).

Korelacja człowiek-środowisko oraz korelacja osoba-świat zostaje uzupełniona o korelację osoby wierzącej ze światem nadrzędnym, przeczuwanym w wierze:

Człowiek miałby równie nikłą szansę na poznawcze uchwycenie świata nadrzędnego jak zwierzę na zrozumienie nadrzędnego świata człowieka z poziomu swojej środowiskowej niszy-chyba stałoby się to aktem nadnaturalnego przeczuwania, poprzez wiarę.⁶

Filozof dodaje jeszcze: *Jest zrozumiałe samo z siebie, że wiara w nadrzędny sens - czy to jako pojęcie graniczne, czy rozumiana w znaczeniu religijnym jako opatrność - ma ogromne znaczenie terapeutyczne*⁷.

⁵ Frankl, V. *Lekarz i dusza. Wprowadzenie do logoterapii i analizy egzystencjalnej*, tłum. R. Skrzypczak, Czarna Owca, Warszawa 2018

⁶ *Ibidem*, s. 60

⁷ *Ibidem*, s. 62.

Autotranscendencja opisywana przez Frankla - jak przekora ducha (*Trotzmacht des Geistes*) czy przez Schelera - jako *umiejętność mówienia nie* (*Neinsagenkönnen*) wydaje się sięgać u twórcy logoterapii dalej, do granic „nieznanego Boga”. Pozwala ona na chwilowe zawieszenie motywacji wypływającej z biologicznej sfery bytu i otwarcie się na niezależny od niej świat wartości także tych indywidualnych, definiujących aksjologiczną tożsamość osoby, jej *ordo amoris*, czy jak mawiał ks. Józef Tischner, jej aksjologiczne ego. Osoba pomimo swej wielowymiarowości tworzy jedność emocjonalno-wolitywno-poznawczą. Kolejność tych wymiarów nie jest przypadkowa, gdyż człowiek jest *ens amans*, bytem emocjonalnie zorientowanym na wartości i przez nie ukształtowanym, zanim stanie się *ens volens*, bytem wolitywnym, czy w końcu zanim stanie się *ens cogitans* czyli bytem świadomie poznającym. Dlatego trudno mi się zgodzić z twierdzeniem Doktorantki, zgodnie z którym „Frankl odrywa wartości od działania woli, o tyle nie stanowią dla niej motywów. Zatem o motywacyjnym wpływie wartości na działanie człowieka raczej nie można mówić w logoterapii w sensie ścisłym.” (s. 76). Chociaż należy przyznać, że taka interpretacja myśli Schelera jest pewnym *main streamem* wyznaczonym, jak mi się wydaje, głównie pracami Karola Wojtyły⁸. Schelerowski, jak zauważa Doktorantka, jest również sposób ujmowania miłości jako zdolności odczytywania drugiego człowieka wraz z możliwościami rozwoju, za które bierzemy odpowiedzialność współuczestnicząc w ich urzeczywistnianiu. Możliwości te pozostają niewidzialne dla obojętnego i niezaangażowanego obserwatora.

Miłość jako udział we współurzeczywistnianiu innych zgodnie z ich aksjologicznym przeznaczeniem staje się motorem procesualnego, stającego się, świata. Uwalniała ona od instrumentalizującego oglądu rzeczy i ludzi, redukującego ich do użytecznych narzędzi.

Autor *Lekarza i duszy* podąża w swej koncepcji miłości za Schelerem przyznając jej zdolność widzenia, tego co fizycznie nie widzialne, moc widzenia aksjologicznej tożsamości drugiej osoby. Miłość jest zatem jedną z fundamentalnych więzi łączących aksjologiczny wymiar sensu z odpowiedzialnością.

Czytamy w *Lekarzu i duszy*:

Można powiedzieć, że miłość pozwala nam ujrzeć obraz drugiego człowieka przez pryzmat wartości. W tym zakresie spełnia ona akt wręcz metafizyczny, gdyż obraz wartości, który

⁸ Wojtyła, K., *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schelera*, w: tegoż: *Zagadnienia podmiotu moralności*, Lublin 2001.

zaczynamy widzieć dzięki duchowemu aktowi miłości, jest z natury rzeczy 'obrazem' tego, co niewidoczne, nierzeczywiste-nieurzeczywistnione. W duchowym akcie miłości ujmujemy zatem w człowieku nie tylko to, kim 'jest' w swej wyjątkowości i unikalności[...] lecz również to, kim jako taki może być, jaki być będzie mógł; jego 'entelechie'. Przypomnijmy sobie paradoksalną definicję rzeczywistości człowieka jako możliwości-możliwości urzeczywistnienia wartości, możliwości urzeczywistnienia samego siebie. To, co widzi miłość, jest niczym więcej i niczym mniej jak 'możliwością' zaistnienia jako człowiek.⁹

Warto również zauważyć, że Frankl zgodnie z intencją Schelera przejmując jego tezę dotyczącą zarówno intencjonalnego charakteru uczuć, jak i ich aksjologicznego wymiaru. Uczucia są skorelowane z wartościami. Pozwalają nam one na odczytanie aksjologicznego wymiaru zarówno świata jaki i drugiej osoby:

Już Scheler wykazał, że radość jest uczuciem intencjonalnym w przeciwieństwie do zwykłej przyjemności, którą zalicza do uczuć nieintencjonalnych[...] Dopiero gdy emocje powiązane są z wartościami, możemy odczuwać prawdziwą 'radość'. To tłumaczy, dlaczego radość nigdy nie jest celem samym w sobie-ona sama, jako radość, nie daje się zaplanować. Jest 'rzeczywistością spełnienia' (Reyer) można ją urzeczywistnić jedynie poprzez akty skierowane świadomie na rozpoznane przez nas wartości.¹⁰

Możemy powiedzieć, że radość przepełnia nas podczas odkrywania i urzeczywistniania naszej aksjologicznej tożsamości, naszego *ordo amoris*.

Pozbawiony intencjonalnej orientacji stan emocjonalny określa Frankl - za Erwinem Strausem - jako „prezentystyczny” sposób życia; sposób, w którym zniesiona jest wszelka presja na urzeczywistnianie możliwości typowa dla czasu święta¹¹, ale także stanu upojenia alkoholowego czy niektórych chorób psychicznych

Obok koncepcji osoby inspirowanej głównie Schelerem, Doktorantka omawia również koncepcje egzystencji odwołując się do Martina Heideggera i jego koncepcji ek-sistence, bycia poza sobą, bycia transcendującego swoją faktyczność. Korzystając głównie z literatury pomocniczej słusznie zwraca uwagę na dialektyczny moment bytu ludzkiego polegającego na ciągłej oscylacji pomiędzy faktycznością a faktualnością, pomijając przy tym wyraźną analogię z Heideggerowskim ujęciem bytu ludzkiego jako oscylacji pomiędzy faktycznością a egzystencjonalnością czy w innym

⁹ V. Frankl, *Lekarz i dusza...*, s. 155.

¹⁰ *Ibidem*, s. 67-68.

¹¹ Zob. J. Brejda, *Hermeneutyka czasu - to chronos legeitai polachos*, „Sztuka i filozofia” (28), Warszawa 2006, s. 25-33.

sformułowaniu pomiędzy rzuceniem a projektem. Samo pojęcie projektu, może myląc być kojarzone z konstruktywistycznym ujęciem, jest jednak rezultatem wydarzania się transcendentnego bycia i jego przyswajania. Heideggerowski projekt egzystencji odpowiadałby, jak sądzę, Franklowskiemu pojęciu sensu jako indywidualnemu przyswajaniu tego, co ogólne, na co przywoływani, przez Doktorantkę, autorzy nie zwracali jak sądzę dostatecznej uwagi.

Trzecim filozofem niezmiernie ważnym dla twórcy logoterapii jest Fryderyk Nietzsche i jego apoteoza życia, określana chociażby jako miłość losu, *amor fati*, bez względu na to, co stanie się tego losu udziałem. Frankl będzie mówił o „tragicznym heroizmie” jako zdolności mówienia życiu „tak”. Franklowska wola sensu zdradza pewne znaczące podobieństwa do Nietzscheańskiej woli mocy, pojęcia występującego w psychologii indywidualnej Adlera. „Koncepcja wolności Frankla- stwierdza Doktorantka- cechuje radykalizm: człowiek może zachować wolność, w najbardziej skrajnych warunkach fizycznego i psychicznego stresu.” (s.83). Odwołania do Nietzschego, czy *Mitu Syzyfa* Camusa, są bardzo trafne, gdyż ukazują one wolność jako sposób nastawienia wobec konieczności włącznie. Jak pamiętamy tą koniecznością, przed którą kapitulowała Nietzscheańska wola mocy była przeszłość, wyzwolona ostatecznie za sprawą wiecznego powrotu, powrotu sposobów egzystencji afirmujących życie, w myśl zasady: wybieraj tak, abyś chciał zawsze powtórzyć swój wybór¹². Rozdział ten kończy Doktorantka analizami fenomenu odpowiedzialności wskazując na użycie dwóch pokrewnych sformułowań jak *responsibility* oraz *responsibleness*, co możemy przetłumaczyć jako odpowiedzialność heteronomiczna, pochodząca niejako z zewnątrz i zapośredniczona w tradycji, kulturze, w tym co powszechne oraz odpowiedzialność autonomiczna wynikająca z niepowtarzalności osoby i jej indywidualnego prawa (*ordo amoris*).

Rozdział trzeci „Podstawy aksjologiczne logoterapii i logoteorii” otwiera analiza kluczowego dla logoterapii pojęcia, pojęcia sensu. *Pragnienie jest dowodem, na coś takiego jak woda*¹³ - stwierdza Frankl. *Poszukiwanie sensu nie jest przejawem choroby ale istotnym przejawem bycia człowiekiem*¹⁴ - twierdzi autor *Homo patiens*. Zdaniem Frankla:

¹² Zob. autora *Ewangelia Zaratustry*, Warszawa 2014.

¹³ V. Frankl, *Sinn als eine anthropologische Kategorie*, Heidelberg 1998, s. 65.

¹⁴ V. Frankl, *Ärztliche Seelsorge. Grundlagen der Logotherapie und Existenzanalyse*, 1975, s. 39.

Człowiek wierzy w sens dopóki oddycha, chcąc czy nie chcąc przyznając to czy nie. Nawet samobójca wierzy jeszcze w pewien sens, jeśli nie w sens dalszego życia, to przynajmniej w sens śmierci. Gdyby rzeczywiście nie wierzył już więcej w absolutnie żaden sens, właściwie nie mógłby ruszyć palcem i dlatego też nie mógłby popełnić samobójstwa.¹⁵

Sens nie jest przy tym dowolnym konstruktem człowieka, lecz zadaniem stawianym przez życie konkretnej egzystencji w konkretnej sytuacji. *Pytanie o sens nie jest metafizyczną spekulacją, lecz problemem egzystencjalnym konkretnego człowieka*¹⁶. Kompasem na drodze poszukiwania sensu staje się sumienie, rozumiane jako „głos transcendencji”. Z dialogu konkretnej egzystencji z transcendencją wyłania się sens ludzkiego życia..

Pytanie o sens jest pytaniem życiodajnym, pozwalającym przeżyć, (*Survival value*)¹⁷. Frankl powiada: *Cierpienie ma sens jeżeli, ty sam się zmienisz*¹⁸. Wybór nastawienia (*Einstellung*) wobec cierpienia i zła jest jedyną możliwą i sensowną odpowiedzią, jaką bezradny człowiek może dać na zaistniałą sytuację, nie rezygnując z wolności wyboru, nie rezygnując z siebie. Nawet jeśli przyjdzie mu oddać życie, zrobi to na własnych warunkach. Rozwiązanie jakie proponuje nam Frankla przypomniana to zaproponowane przez Alberta Camusa we wspomnianym już *Micie Syzyfa*. *Nie ma sytuacji bez wyjścia (bezsensownej)*¹⁹ – stwierdza Frankl. Zawsze pozostaje nadzieja. Dodaje jeszcze: *Zaprzeczeniem i odwrotnością beznadziejności jest miłość, najwyższy czyn człowieka*²⁰.

Na poszukiwanie sensu możemy spojrzeć nie tylko z Nietzscheańskiej perspektywy poszukiwania uczucia mocy ale także z perspektywy Schelerowskiej poszukiwania ludzkiej tożsamości. Tożsamość osoby, także osoby zbiorowej to nie tylko aksjologia określonego świata wartości ale także uczestnictwo w jego realizacji. W tym duchu Frankl podkreśla „zadaniowy charakter życia”, nie unikając odwołań do Maxa Schelera:

Ludzką egzystencję przedstawiliśmy jako bycie odpowiedzialnym. Ta odpowiedzialność zawsze jest odpowiedzialnością za urzeczywistnienie wartości. O wartościach powiedzieliśmy, że muszą być

¹⁵ V. Frankl, *Lekarz i dusza...*, s. 234.

¹⁶ V. Frankl, *Ärztliche Seelsorge...*, s. 44

¹⁷ C. Sedmak, *Die Sinnfrage als Movens philosophischer Reflexion*, w: *Viktor Frankl und die Philosophie*, D. Batthyany, O. Zsok (Hrsg.), Wien 2005, s. 50.

¹⁸ V. Frankl, *Das Leiden am sinnlosen Leben*, Freiburg in Breisach 1977, s. 34

¹⁹ *Ibidem*, s. 32

²⁰ V. Frankl, *Trotzdem Ja zum Leben sagen*, 1993, s. 65.

również uwzględnione także unikalne 'wartości sytuacyjne' (Scheler). Wówczas szanse urzeczywistnienia są niejako opatrzone pieczęcią konkretności. Odnoszą się jednak nie tylko do danej sytuacji, lecz również do konkretnej osoby- w sposób modyfikujący je w relacji z daną osobą, podobnie jak w relacji z daną chwilą.²¹

Jednorazowość sytuacji historycznej i wyjątkowość osoby i jej tożsamości aksjologicznej, wyznaczają dwie składowe dynamiki sensu. Frankl nawiązuje tu wyraźnie do materialnej etyki wartości jako indywidualnego prawa każdej osoby, jej unikalnej aksjologicznej „struktury kryształu” (Scheler), prefigurującej faktyczne życie człowieka. Pytanie o sens jest tu pytaniem o tożsamość człowieka wyłaniająca się zarówno z czynu zgodnego z aksjologicznym *ordo amoris* człowieka, jak i zgodnego z wymaganiami danej chwili dziejowej - *kairosu*.

Sporo uwagi poświęca Doktorantka relacji czasu i odpowiedzialności. Frankl - podobnie jak Kierkegaard w odniesieniu do stadium etycznego i religijnego- eksponuje wymiar odpowiedzialności za wybrane i urzeczywistnione możliwości. Odpowiedzialność za urzeczywistnienie wydarzających się tu i teraz możliwości przypominać nam może dramatyzm odpowiedzialności wobec Innego u Levinasa²². Tę odpowiedzialność wiąże Frankl z czasem, który staje się podłożem, *hypokeimenonem*, egzystencji człowieka.

Autor *Lekarza i duszy* pisze:

Cały dramat czy tragedia życia wewnętrznego człowieka nigdy nie są 'niepotrzebne', nawet gdy zostały niezauważone i nigdy nie znajdują się na kartach żadnej powieści. [...] Każdy z nas jakoś wie, że treść naszego życia i jego spełnienie są gdzieś zachowane, 'przechowywane' w podwójnym heglowskim znaczeniu, które niesie w sobie jednocześnie *tollere i conservare*. Dlaczego też ani czas ani przemijanie nie mogą zaszkodzić znaczeniu i wartości życia. To, że byliśmy, jest pewnym sposobem bycia, być może najpewniejszym. Całe życiowe działanie może być z tego punktu widzenia postrzegane jako uratowanie otwierających się możliwości poprzez urzeczywistnienie. Wówczas działanie, choć minione, będzie na wieczność bezpiecznie przechowywane w przeszłości, uratowane przed jakąkolwiek interwencją czasu.²³

Upływający czas okazuje się nie tylko grabieżcą, ale i powiernikiem - konkluduje autor *Homo patiens*. Widzimy tu nie tylko dosłowne nawiązania do Hegla czy wymienianego dzieła Schelera *Wiedergeburt und Reue*, ale również do

²¹ V. Frankl, *Lekarz i dusza...*, s. 85.

²² Zwrócił na to uwagę Sedmak Clemens, *Die Sinnfrage als Movens philosophischer Reflexion*, w: Viktor Frankl und die Philosophie, D. Batthyany, O. Zsok (Hrsg.), Wien 2005, s.50.

²³ V. Frankl, *Lekarz i dusza...*, s. 62.

Heideggerowskiej koncepcji jestestwa jako byłości (*Gewesenheit*) czy Nietzscheańskiej koncepcji wiecznego powrotu jako wyrazu odpowiedzialności za podejmowane wybory życiowe. Frankl posługuje się tu metaforą wrywanych z kalendarza kartek, które dla pesymisty są wyrazem czegoś bezpowrotnie utraconego; dla optymisty zaś czegoś na zawsze ocalonego.

Czytamy dalej w *Lekarzu i duszy*:

Przerażająca jest świadomość, że w każdej chwili jesteśmy odpowiedzialni za następną chwilę, że każda decyzja, ta najmniejsza i ta największa, 'jest na zawsze', że w każdym momencie pewną możliwość, właśnie możliwość tkwiącą w tej chwili, urzeczywistnim albo tracę.²⁴

Czasowa struktura człowieka egzemplifikowana jest w odwołaniu do Schelera na przykładzie skruchy wobec popełnionego czynu:

Jednak w wewnętrznej historii smutek i skrucha mają swój własny sens.[...] Jak pokazał Scheler, skrucha może wymazać winę: wprowadzić winowajca nie cofnie przewiny, jednak sam-poprzez moralne odrodzenie-może z niej niejako powstać. Możliwość, by minione zdarzenia spożytkować w wewnętrznej historii, nie stoi w sprzeczności z odpowiedzialnością danego człowieka, lecz w stosunku dialektycznym. Gdyż zakłada odpowiedzialność. Człowiek jest odpowiedzialny w obliczu tego, że nie może cofnąć żadnego kroku dokonanego w życiu. [...] A jednak akt skruchy pozwala uwolnić się na płaszczyźnie wewnętrznej od nagannego czynu-okazanie skruchy prowadzi niejako do 'odczynienia' czynu w wymiarze duchowym, moralnym.²⁵

Czas - podobnie jak u Kierkegaarda i Heideggera - staje się tu sferą możliwości już urzeczywistnionych i w ten sposób zachowanych, sferą możliwości właśnie urzeczywistnianych oraz sferą możliwości, domagających się urzeczywistnienia. Także te urzeczywistnione możliwości jak mogliśmy to obserwować na przykładzie skruchy, nie tracą swej potencjalności, pobudzając do odkupieńczego, ekspiacyjnego działania.

Frankl powie za autorem *Śmierci i dalszego życia*, w duchu Platońskiej *Apologii*, że nie ma pewności czy nawet po śmierci fizycznej życie moralne osoby, pozbawionej w skutek śmierci możliwości fizycznej ekspresji, nie może trwać dalej.

Rozdział czwarty „Wezwanie do odpowiedzialności jako postawa etyki wychowawczej Viktora Emila Frankla” prezentuje techniki logoterapeutyczne takie jak: dialog sokratejski określany jako metoda majeutyczna, intencja paradoksalna,

²⁴ *Ibidem*, s. 63.

²⁵ *Ibidem*, s. 126.

której rdzeniem jest wykształcenie zdolności człowieka do samo-dystansowania się (s.149) oraz derefleksja, zmieniająca perspektywę pacjenta z przeżywanej trudności, blokującej siły witalnej. „Zadaniem psychoterapeuty jest pomóc rozszerzyć pacjentowi perspektywę ujmowania sensu” (s.158) stwierdza Doktorantka, przy czym terapeuta nie wypisuje sensu na receptę (s.153) ale zgodnie majeutycznym przesłaniem budzi w nim określone sposoby życia, pozwalające mu na zreduplikowanie, jak mawiał S. Kierkegaard, czyli przyjęcie, określonych sposobów bycia prezentowanych przez autorytet osoby terapeuty. Logoterapia jest w tym znaczeniu konsekwentnie realizowaną majeutyką egzystencjalną, która sięga nie tylko do Sokratesa ale przede wszystkim do Kierkegaardowskiego *przekazu niebezpośredniego*, przekazu umiejętności a nie wiedzy w znaczeniu abstrakcyjnych treści. Wiedza jak mówił Heidegger jest umiejętnością: *Kennen ist ein Können*.

Przejdę teraz do części krytycznej, która dotyczy dość często powtarzanego zarzutu filozoficznego eklektyzmu, czy braku spójnego systemu filozoficznego, którego brak Frankl z kolei zarzucał wcześniejszym szkołom psychoterapeutycznym. W tym zakresie Doktorantka, ze względu na interdyscyplinarny charakter dysertacji, oscylujący pomiędzy filozofią a psychologią, zdała się nie tyle na filozoficzne teksty źródłowe Schelera czy Heideggera ale bardziej na omówienia tychże tekstów. Przy ewentualnej dalszej publikacji dysertacji zachęcałbym jej Autorkę do uwzględnienia filozoficznych tekstów źródłowych pozwalających na dogłębsze ujęcie filozoficznego horyzontu logoterapii w następującym zakresie:

- 1) Fenomenologiczne pojęcie sensu. Takie pojęcie sensu w jakiś sposób obecne jest zarówno u Heideggera, Schelera a pośrednio u twórcy logoterapii. Sens w ujęciu fenomenologicznym rozkłada się na dwie składowe: sensotwórczy akt (*singebender Akt*) czyli noeza oraz jej treść czyli noemat. (Hua III/1, paragrafy 85, 88). Świat składa się wg. Edmunda Husserla z idealnych kontekstów sensu, które oddziałują na świadomość człowieka za pomocą struktur motywacyjnych. Można powiedzieć, że Husserl w *Kryzysie nauk europejskich*, będących swoistego rodzaju archeologią czy genezą sensu uprzedził logoterapię Frankla. Heidegger z kolei obok noematu, sensu treści (*Gehaltssinn*) oraz sensu odniesie się względem jej (treści) (*Bezugssinn*) wprowadza trzecią, majeutyczną składową jeśli możemy tak powiedzieć, czyli

sens egzystencjalnego dokonywania (*Vollzugssinn*). Dzięki takiemu aktowemu uprawomocnieniu filozofii, zrozumiałe staje się twierdzenie S. Kierkegaarda, zgodnie z którym (subiektywność jest prawdą); subiektywność nie w znaczeniu dowolności lecz upodmiotowienia prawdy w sposobie życia jednostki, w jej czynach i życiowym świadectwie.

- 2) Schelerowska etyka wzorca osobowego. Wartości są, uważa Scheler, upodmiotowione, co nadaje niesłychaną rangę osobowym autorytetom oraz spotkaniu z nimi. Scheler zainspirowany słowami apostoła Pawła do Galatów, zgodnie z którymi to nie Paweł ale Chrystus działa w nim, doszedł to swoistej majeutycznej etyki wzorców osobowych, będących jak sądzę sercem logoterapii.²⁶
- 3) Heideggerowskie pojęcie projektu. Egzystencjalność czyli możliwość wychodzenia poza swą faktyczność- autotranscendencja- i otwieranie się na wydarzające się bycie owocuje powstaniem egzystencjalnego projektu, który w pewnym stopniu zastępuje pojęcie substancjalnego podmiotu. Autentyczność egzystencji zależy to od granicznego doświadczenia transcendencji, otwierającej człowieka na sens bycia w znaczeniu nie zinstrumentalizowanego narzędzia czy spetryfikowanej substancji lecz wydarzającego się procesu bycia (dziejowość jako sens bycia). Autentyczność, o której pisze Doktorantka, nie jest ufundowana na rozróżnieniu: duchowy i biologiczno-psychiczny, -biologii nie sposób odmówić autentyczności- lecz na rozróżnieniu bycia świadomie przekraczającego swoją skończoność versus bycie zamknięte w swojej skończoności.
- 4) Kierkegaardowski przekaz niebezpośredni (majeutyka egzystencjalna). Sposobów życia nie można przekazać w formie abstrakcyjnego wykładu lecz inicjując je w drugiej osobie. Jest to teoria znaczenia poprzez dokonywanie (*Vollzugstheorie der Bedeutung*- C.F. Gethmann), gdyż, jak twierdzi Duńczyk: „Nie kocha się, nie wierzy, nie działa się, ale wie się, czym jest miłość, czym jest wiara, a chodzi tylko o ich miejsce w systemie” (Postscriptum, 48)²⁷. W tym kontekście można mówić o majeutycznych narodzinach jednostki.

²⁶ Zob. autora *Cień w ciele. Myśl apostoła Pawła w filozofii współczesnej*, Kraków 2010, w szczególności „Majeutyczne narodziny-apostoła Paweł, Soeren Kierkegaard, Martin Heidegger” s.70 nn..

²⁷ Brejda, J. *Cień w ciele. Myśl apostoła Pawła w filozofii współczesnej*, Kraków 2010, 48.

W świetle tych uwag logoterapia prezentuje się jako spójna i konsekwentnie realizowana majeutyka egzystencjalna. Metoda ta wynika z jej antropologicznych założeń, w szczególności z aktualistycznego ujęcia osoby jako wiązki aktów. Jediną drogą dostępu do osoby jako centrum aktów jest ich współdokonywanie. Antropologia ta ujmując osobę jako istotę transcendującą własne psycho-somatyczne ograniczenia, uwalniającą jednostkę z egocentrycznego zamknięcia w swoich popędach, otwierając tym samym aksjologiczny wymiar bycia, inicjujący działanie człowieka w zgodzie ze swoją tożsamością aksjologiczną, rozumianą jako wewnętrzne prawo osoby. Uwagi te w żaden sposób nie pomniejszają wartości interdyscyplinarnej i bardzo wartościowej rozprawy mgr Joanny Budke, lecz stanowią pewną sugestię na ewentualność dalszych studiów nad logoterapią i jej filozoficznych uwarunkowań.

Przechodząc do podsumowania końcowego, chciałem podkreślić, że dysertacja mgr Joanny Budke napisana jest z rozmachem, dobrym zrozumieniem przedmiotu jaki i budzącą nadzieję pasją badawczą, szczególnie widoczną w części czwartej. Ta interdyscyplinarna praca wydaje się także dobrze wpisywać się w tradycje badawcze Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zainicjowane pracami ks. Kazimierza Popielskiego, który jako jeden z pierwszych podjął badania nad logoterapią, honorując jej twórcę tytułem doctora honoris causa KUL. Od strony językowo-formalnej dysertacja napisana jest zrozumiałym językiem i w bardzo staranny sposób, zawiera tylko nieliczne błędy językowe.

Przechodząc do oceny powierzonej mi do recenzji dysertacji mgr Joanny Budke: „*Od sensu do odpowiedzialności. Moralny wymiar logoterapii i logoteorii Viktora Emila Frankla*”, mogę stwierdzić, że bez wątpienia spełnia ona stawiane wymagania i stanowi wystarczającą podstawę, aby wnosić o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Prof. dr hab. Jaromir Brejdak